

Kwestia niewstydzienia się za Jezusa

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Chodzi mi o hasło „Nie wstydzę się Jezusa”, które dzięki pewnej odważnej sportsmence (moje uznanie za piękną figurę) zrobiło przy okazji sporo szumu w Internecie. Być może jako niewierzący nie powinienem zabierać głosu w tej kwestii, biorąc jednak pod uwagę, iż jest to bardziej kwestia **wiedzy** religijnej niż **wiary**, pozwolę sobie wtrącić swoje „trzy grosze”. Otóż ja osobiście gdybym był chrześcijaninem, a już szczególnie katolikiem, wstydziłbym się jednak Jezusa. Jako Boga oczywiście, a nie jako człowieka (zakładając, iż naprawdę istniał). I to z paru istotnych powodów.

Po pierwsze: W jego imieniu przez kilkanaście wieków istnienia chrześcijaństwa (a szczególnie katolicyzmu) przelano morze krwi ludzkiej i wyrządzono niewyobrażalną ilość zła i niezawinionych krzywd, a ludzkość zapłaciła bardzo wysoką cenę za istnienie tejże religii; miliony ludzi zostało zamordowanych w imię Boga, torturowanych, spalonych na stosach, ograbionych przez Kościół z dorobku swego życia, skazanych na banicję. Wybijano doszczętnie całe narody i niszczone stare kultury. Nie było takiego zła i podłości, których nie uczyniono by z pobudek religijnych. A Jezus — jako Bóg — pozwolił na to wszystko, wiedząc z góry, iż w taki okrutny, brutalny i bezlitosny sposób jego wierni będą „ewangelizować” swych bliźnich, używając przy tym „środków bogatych” (to taki zgrabny eufemizm oznaczający stosowanie siły, podczas krzewienia wiary i nawracania na „jedynie słuszną i prawdziwą wiarę”), choć on sam stosował „środki ubogie”.

Po drugie: Jako od Boga, można by było oczekiwać od Jezusa, iż jego ofiara odkupienia grzechów ludzkości — jeśli już doszło ze strony Boga do tak wielkiego aktu determinacji — spowoduje więcej dobrego dla człowieka; chociażby poprawę jego grzesznej natury, oraz to, że stanie się ona **cezura**, od której ci co **wierzą w niego** staną się zdecydowanie lepszymi ludźmi od reszty ludzkości. Jak pokazuje historia, stało się akurat odwrotnie: ci ostatni stali się pierwszymi,.. ale do władzy i dominacji nad innymi, do przywilejów, do oskarżania i karania innych, do grabieży i zabijania swoich wrogów, do wymierzania swojej sprawiedliwości. Niestety, zamiast poprawy ludzkiej natury, Jezus zdecydował się tylko na **zbawienie** duszy wierzących w niego osobników. Oślawione pokonanie przez niego śmierci wygląda tak, iż mamy **obiecane zmartwychwstanie,..** na końcu dziejów, a póki co i tak wszyscy umierają, jak i przed Jezusem.

Po trzecie: Skoro Jezus jest Bogiem, który istnieje od zawsze wraz ze swoim Ojcem — Bogiem Jahwe, to zamiast przyglądać się beczynnemu jak jego boski rodzic, poddaje tej moralnie dwuznacznej próbie w raju pierwszych ludzi, powinien go nakłonić aby z niej zrezygnował (znając jako Bóg przyszłość i wiedząc czym się to skończy). Albo nakłonić go, by ją ludzie powtórzyli, ale tym razem bez „pomocy” podstępnego gada; skoro jest doskonale sprawiedliwy powinien się zgodzić. Albo — jeśli by dotychczasowe propozycje nie przypadły Stwórcy do gustu — poprosić go aby **przebaczył** ludziom (jest wszak nieskończenie miłosierny) tę niesubordynację popełnioną w nieświadomości, gdyż dopiero **po** zjedzeniu zakazanego owocu ludzie pojęli, iż zrobili coś złego. A już w żadnym wypadku Jezus nie powinien dopuścić do tego, aby jego Ojciec **ukarał ludzi** nakazem rozmnażania się z grzeszną naturą, co równoznaczne było z **odpowiedzialnością zbiorową**, gdyż w ten sposób zostali ukarani **wszyscy** ludzie na ziemi, żyjący we wszystkich czasach i to głównie ci, którzy z owym grzechem swych prarodzciców nie mieli nic wspólnego i nie mieli nań **żadnego** wpływu.

Po czwarte: Syn Boży — jako jedna z osób Trójcy Świętej — nie powinien dopuścić, aby jego Ojciec zrealizował ten makabryczny pomysł z **potopieniem** wszystkich żyjących wtedy stworzeń na ziemi. Jednakże gdyby jego boski rodzic nie dał się przekonać — uznając, iż tego nieudanego dzieła nie sposób już naprawić — powinien przynajmniej uzmysłwić mu kardynalny błąd, który chciał popełnić, ocalając na arce rodzinę Noego i po parze zwierząt z każdego gatunku żyjącego na ziemi. Błąd polegający na tym, iż ocaleni z potopu i tak przekażą swym potomkom swe grzeszne natury, bo nie kto inny lecz sam Bóg ustanowił **prawo dziedziczości** cech genetycznych. Zatem odrodzona po potopowa ludzkość (oraz świat zwierzęcy) w niczym nie będą się różnić od tych przed potopowych; ich natura tak jak była, tak będzie nadal skażona grzechem pierworodnym, więc zło nadal będzie tryumfowało w dziele bożym. A potop stanie się tylko spektakularną hekatombą, będącą dobitnym przykładem **bezsilności** tego, który najwyraźniej przecenił swoje możliwości, nie potrafiąc przewidzieć **skutków** swoich decyzji.

Po piąte: Jezus powinien przekonać swego Ojca, aby nie wybierał sobie jednego narodu spośród wielu wtedy istniejących, po to by sprawować nad nim opiekę, bo skończy się to wojnami i przelewem krwi niezliczonych istot ludzkich. Powinien też zwrócić mu uwagę, iż wszyscy ludzie na ziemi są jego dziećmi, zatem ich wszystkich powinien w jednakowym stopniu otaczać opieką i uczyć

ich pokojowej koegzystencji, a nie prowadzić ich do wzajemnego zabijania się, by zaspokoić chore ambicje jego narodu wybranego do panowania nad całym światem. Skoro Boga uważa się za Ojca ludzkości, to cóż to byłby za ojciec, który spośród wielu swoich dzieci kocha tylko jedno z nich, które staje się jego ulubieńcem i „oczkiem w głowie”, a pozostałymi pogardza, nienawidzi ich i robi wszystko, aby ich ze sobą skłócić, odseparować od swego wybrańca i wyeliminować na zawsze.

Po szóste: Jezus powinien „wybić z głowy” swojemu Ojcu barbarzyński pomysł, polegający na złożeniu sobie z niego **ofiary odkupicielskiej na krzyżu**, po to by jego śmierć w męczarniach **przebłagała/przekupiła** jego boskiego rodzica, powodując, iż każdy kto w niego uwierzy zostanie zbawiony. Jezus powinien go spytać, czemu ta jego okrutna śmierć tak bardzo Boga (było nie było jego Ojca) usatysfakcjonowała, że uznał to wydarzenie jako jedyne, dzięki któremu zechciał odpuścić grzechy ludzkości? No i czy nie wydaje mu się to „nieco” absurdalne, iż Bóg składa sam sobie ofiarę z siebie, po to by przebłagać/przekupić siebie za swoje nieudane stworzenie — człowieka? (ofiary moim zdaniem całkowicie niepotrzebną, z uwagi na boże atrybuty).

Po siódme: Jezus — jako wszechwiedzący Bóg, znający przyszłość rodzaju ludzkiego — nie powinien po zmartwychwstaniu udawać się tak szybko do nieba (czyli w niebo wstępować), wiedząc doskonale, że pozostawieni sami sobie jego uczniowie (apostołowie), nie sprostają — jak to grzeszni ludzie — powierzonemu im zadaniu; że np. św. Paweł całkowicie zmieni sens jego nauk i z oczekiwaniami na rychłe nadejście Królestwa Bożego na ziemi (które miało wg Jezusa nadejść jeszcze za życia jego uczniów), stworzy podwaliny Kościoła, którego zadaniem będzie **prowadzenie** wiernych do niebieskiego królestwa bożego, mającego nastąpić w nieokreślonej przyszłości. To, że Ireneusz, biskup Lyonu wymyśli pod koniec II w. tzw. **sukcesję apostołską**, według której Jezus miał namaścić św. Piotra na biskupa Rzymu, a ten miał przekazywać tę **władzę** z „boskiego nadania” swym następcom, by zachować ciągłość tej „sukcesji” po wszystkie czasy.

Także to, że zostaną dokonane przez Kościół kat. **falszerstwa na wielką skalę** (tzw. Donacja Konstantyna i tzw. Dekrety Pseudo-Izydora), dzięki którym stanie się on właścicielem znacznej części posiadłości w Italii, oraz zyska olbrzymią władzę i przywileje. To, że Kościół kat. stworzy w ciągu kilkunastu wieków **karykaturę chrześcijaństwa**, która z jego ideą miłości bliźniego i wroga, zaleceniem nie przeciwstawianiu się złu, oraz z jego innymi naukami zawartymi w Ewangeliach, nie będzie miała nic wspólnego, a nawet będzie ich całkowitym zaprzeczeniem. A mimo to, iż Jezus jako Bóg wiedział o tym wszystkim nieskończenie wcześniej, nie zrobił nic, by zapobiec takiemu rozwojowi wydarzeń i tak absurdalnemu porządkowi rzeczy, który np. przejawiał się w instytucji papieżstwa; tych samorzutnych „zastępców” Boga na ziemi (nb. wbrew słowom Jezusa: „Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden jest bowiem Ojciec wasz, Ten w niebie”. Mt 23,9).

Biorąc powyższe pod rozwagę (jak i wiele innych aspektów tej religii, które tu pominąłem) uważam, że gdybym był praktykującym chrześcijaninem, a już szczególnie katolikiem — miałbym dobrze uzasadnione powody aby **wstydić się Jezusa**. Na szczęście nim nie jestem i to mnie ratuje przed tym wstydem, co najwyżej mogę się wstydić za bezwstydných. Ale czy to mój problem, iż ludzie publicznie chwalać się swoją światopoglądową ignorancją? Przecież jakoś muszą wykazać swoje poddaństwo, nieprawdą? Czy u nas zresztą może być inaczej? A swoją drogą dziwny to kraj, w którym bardziej bulwersuje niektórych ludzi nagie kobiece ciało, niż publiczne (poprzez media) wyznawanie swej wiary.

"W mojej ojczyźnie nigdy normalnie, albo wstydliwie, albo nachalnie. Albo jest zdrajca, albo jest bożek, albo jest odwilż, albo przymrozek. Albo jest klęska, albo powstanie, albo do piwnic, albo na szaniec. Albo entuzjazm, albo nie wierzym, albo niech żyje, albo precz reżym. Albo milczenie, albo gadulstwo, albo anarchia, albo ni stąd ni zowąd wmordekujstwo.

W ostatnim „albie” z rytmem fatalnie, w mojej ojczyźnie nigdy normalnie".
Leon Pasternak, poeta i satyryk, 1957 r.

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Na stałe mieszka w małej podlódzkiej miejscowości. Zawód: artysta rękodzielnik w zakresie rzeźbiarstwa w drewnie (snycerstwo).

(Publikacja: 19-07-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9119) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9119>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl